№. 25. w Srodę — GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO. — dn. 31 Stycznia 1849.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Francya.

Paryż, dn. 25. Stycznia. — Onegdaj odbył się bankiet w 6. okręgu na sali Valentino. Przymówili się do zgromadzenia Thorè, Benard, Dain, Hervé, Piotr Leroux, Turgard, Lachambaudin obaj poeci socyalistyczni, Lagrange i amerykański socyalista Brisbane. Spiewacy z towarzystwa filharmonicznego jak zwykle, urozmaicali wieczór. — Zamykanie klubów weszło teraz w modę. Wczora zamknęło wojsko klub fraternitè. Do tego używają gwardyi ruchoméj i gwardyi republikańskiéj, ostatnia zastępuje teraz całkiem gwardyą municypalną. Legitymiści mają otuchę, że im się dobrze powodzić będzie, odkąd braciszek ich kochany Falloux sprawuje urząd ministra spraw oświecenia. Hermine dziennik henrykistów w Wandei tak mówi w swym ostatnim liście: tylko cierpliwości, a święte, wieczne, przez Boga, naturę i chrześcijaństwo od wieków drogie nam życzenia, sympatie i antypatie ludu, spełnią się, formy przejścia się zużyją, w proch się rozwieją, a lud francuski się pojedna. Zapewne powróci pod jezuickiego króla Henryka V. Messager du Midi temu zaprzecza i powiada, że niebezpieczniejszemi są zabiegi orleanistów. Bonapartemu zagrażają joinviliści, którzy pragną hrabiego Paryża na prezydenta pod opieką królewicza byłego Joinvilla. Z tego powodu obecne zgromadzenie ma być rozwiązane, a nowe wybory pod wpływem rojalistów i za pomocą prefektów nastąpią i utworzą zgromadzenie narodowe orleańskie. Orleaniści bardzo liczą na pomoc wyższych wojskowych. Gwardyi narodowéj paryskiéj wcale się nie boją, bo słucha komendy.

Democrate du Rhin powiada o ministrze oświecenia Falloux co następuje: jest on jeszcze bardzo młody, ale godnym synem okazał się krzyżowców. Jako pisarz dopuścił się fałszerstw, w biografii Ludwika XVI. oczernił filozofią i wolność 18. wieku. Utrzymywał, że ludzkość w wieku 16. wstrzymała się w rozwoju, odtąd stopniami upadała i doszła nareszcie do kału 18. wieku. To są jego gołe słowa. Wszystko dobre pochodzi z kościoła katolickiego, a złe, z kacerskich poszukiwań prawdy, które prowadzą do filozofii. W dziełach ministra wszędzie napotykamy czułe wzdychania za ojcami jezuitami, a kto przeczyta dzieło, musi uściskać inkwizycyą miłującą stósy i przekonać się, że wielka polityka zawisła od cofania się do dawnych ubiegłych średniowiecznych czasów. O Napoleonie cesarzu powiada, że otworzył Egipt dla kościoła chrześcijańskiego bez wiedzy, a teraz Francuzi powinni katolicką chorągiew zatknąć na szczycie piramid. O inkwizycyi św. według Falloux nie może sądzić wiek sceptyczny, ludy wówczas były wychowywane w prawowierności, jeżeli wówczas spalono jakiego kacerza, to z nim i błędy zupełnie znikły. Jakażto prawda wieje w twoich dziejach panie Falloux! Taki członek dziś jest ministrem oświesenia w republice francuskiéj.

Monitor zamieścił dziś nazwiska 55 nowych prefektów i podprefektów. Są to powiększéj części dawniejsi urzędnicy Ludwika Filipa, których odpędzono po rewolucyi lutowéj. Opozycyjne pisma bardzo się gniewają na tę bezczelność władzy. Liberté powiada: co za wybór w téj chwili, gdzie tylu prawdziwych Francuzów cierpi! Jakie zgorszenie wszelkiéj przyzwoitości, jakie obrażające pomiatanie uzdatnionymi naszemi mężami, którzy położyli zasługi w rzeczypospolitéj, kiedy cudzoziemców nawet przekładają nad swoich (Rossi)! Jutro poddamy bliższéj krytyce ten kondycyl do testamentu ministerstwa Barrota umierającego.

Dziś przed południem zagajonym został kongres legitymistycznych dziennikarzy. Było na nim 200 członków.

Prezydent rzeczypospolitéj reorganizuje jednym dekretem osławioną gwardyą ruchomą. Od 1. Lutego składać się będzie z 12 batalionów (dawniéj 24), każdy batalion po 990 ludzi, z których prosty żołnierz pobiera dziennie 1 frank, 20 centymów. W roku 1848. kosztowała ta przednia straż gwardyi narodowéj paryskiéj $12\frac{1}{2}$ mili. franków, a w r. 1849. przeznaczono na nią tylko 7,600,000 fr. Oszczędzą przeto 4,670,000 fr.

Marrast znajdował się wczora w wielkiéj operze i publiczność bardzo źle go przyjęła.

Ksiądz Herandeau, nauczyciel religii w gimnazyum La Rochelle, został oddalony z urzędowania przez ministra Falloux, ponieważ okazywał dążności socialne.

Barbès pisze krótki list do dzienników przeciw sądowi w Bourges: jeżeli szczęśliwie przebędziemy Luty, będzie to cudem. Rospuszczenie wielu gwardzistów, sąd parów w Bourges, uroczystość doroczna rewolucyi i powszechny głód...

Wczora popołudniu odbył się tu pogrzeb pułkownika Rey. Towarzyszyło zwłokom kilkadziesiąt tysięcy demokratów, a pomiędzy nimi Ledru Rollin i 40 deputowanych. Deputacye od robotników z wszystkich cechów, dziennikarzy i różnych stowarzyszeń przybyły na pogrzeb. Joly i Lagrange mieli przemowy nad grobem zawcześnie zgasłego. Demokracya utraciła w nim dzielnego żołnierza. Ministrowie obawiali się wybuchu podczas tego pogrzebu rewolucyi i dla tego poustawiali massy wojska w całym obwodzie Montmartre. Pogrzeb odbył się jak najspokojniéj.

Gdyby chodziło tylko o zwalenie stronnictwa Nationala na zawsze, trzebaby życzyć, ażeby zgromadzenie narodowe rozwiązaném zostało. Kto winien, że oskarzeni majowi stawieni będą przed sąd wyjątkowy? Stronnictwo Nationala. National niecierpi stronnictwa Napoleona, niecierpi stronnictwa Thiersa, Molé, niecierpi orleanistów, burbonistów, cesarskich — to wszystko pojmujemy; nienawidzi góry i stronnictwa Ledru Rollina, i przeciw temu niemamy nic do powiedzenia. Ale że sądu przysięgłych nie uznał za dostateczny do potępienia zamachu 15. Maja, tego nie pojmujemy, kiedy się zastanowimy, że niebezpieczeństwo zagrażające Nationalowi ze strony ministerstwa daleko jest groźniejszém, aniżeli było w Maju ze strony republiki czerwonéj. Kiedy pod panowaniem Guizota naradzały się tajne towarzystwa nad środkami na przypadek pomyślnego wypadku rewolucyi, wówczas Ledru Rollin bez namysłu powiedział: powieście zgromadzenie deputowanych. Całe zgromadzenie, bez wyjątku? — Tak całe zgromadzenie, bez żadnego wyjątku, a nawet mnie! Kiedy dnia 15. Maja proletaryusze do nowego zgromadzenia narodowego wpadli i ujrzeli w nim dawniejszych mieszczan, wtenczas wpadli w wściekłość nie do opisania. Było ich wówczas 200,000, byli zwycieskimi, a zgromadzenie w ich ręku. Stronnictwo Nationala było w niém najwięcéj reprezentowane. Ale niemiało na czele Cavaignaka i imponowało stronnictwu Thiers Molé Barrotowemu nowością, nazwiskiem rzeczypospolitéj. Napaść d. 15. Maja nieudała się z powodu nieprzyjaciół, którzy zasiadali śród izby.

Zamiast zgromadzenie faktem znieść, ograniczono się na jéj rozwiązaniu. Po dwóch godzinach znów się zebrało, a National niemógł przebaczyć górze, że wśród grona swego miało zwolenników, którzy z jego nieprzyjaciołmi bratali się. Gdy w dniu 10. Grudnia Napoleon prezydentem rzeczypospolitéj ogłoszonym został, a całe stronnictwo Nationala wyrugowano jedném cięciem, wówczas ono podzielało równy los ze stronnictwem Reformy, a oba stronnictwa poczęły bić przeciw projektowi rozwiązania zgromadzenia konstytucyjnego. Zaledwie przychodzi atoli pod rozbiór kwestya, któraby poparła dawnych nieprzyjaciół Nationala, a zaraz to stronnictwo cofa się i rzuca w objęcia nieprzyjaciół swoich. Zapewne nie pozostanie inny środek, jak rozwiązanie zgromadzenia.

National je przyspieszył, i rzeczą jest niepodobną, ażeby organa góry daléj popierały izbę, która ucieka się do tych samych środków wyjątkowych, jak izby z czasów Burbonów. Jeżeli jeszcze sobie przypomnimy, że ustanowienie sądu nastąpiło po dopełnieniu przestępstwa, że prawu przypisują władzę obowięzującą na wstecz, natenczas cieszyć się powinniśmny, że proletaryatowi nadarza się sposobność do wyjścia z odczarowania nad zgromadzeniem, które go zdradza. Co się zaś tyczy sądu wy-

jątkowego, niemoże on większego wywołać oburzenia, jak sądy wojenne, które wciąż stanowią wyroki w sprawie powstańców czerwcowych. Pod tym względem ma zupełną słuszność Odillon Barrot. Zgromadzenie od samego początku było mieszczańskie, a rewolucyjne jego wybuchy dotyczyły tylko kwestyi, od której zawisło jego istnienie. Sąd ten na majowy zamach ma się zebrać w Bourges. Sąd zaś podobny, który zajmował się sprawą Baboeufa, zasiadał w Vendome.

Austrya.

Wiedeń, dn. 25. Stycznia. — Wczoraj znów kilkanaście wyroków na więzienie i do taczek ogłoszono. Spotkały one osoby z niższéj klassy ludu, i znów był przypadek jeden, gdzie na dwa lata do taczek w kajdanach skazano za to, że nieborak prawdę przeciw urzędnikom znakomitym powiedział. — Uwaga publiczna zwraca się teraz na Włochy, a wczoraj już się z tém nie bardzo tajono, że niezadługo wojna we Włoszech na nowo wybuchnie. Potwierdzenia téj wieści każdego dnia spodziewać się należy, gdyż tam w miastach jako też lud na prowincyi z powodu postępków Radetzkiego bardzo jest oburzony. Mimo zakazów nader surowych, mimo kilkorazowego ukarania śmiercią za przechowanie broni, wiele tysięcy je dnakże broni przemycono z Szwajcaryi i Sardynii, i we wszystkich delegacyach tylko na danie znaku czekają. Wieści te i na giełdę naszą niezo stały bez wpływu. — Nugent feldmarszałek odebrał rozkaz, aby z korpusem swoim 35,000 ludzi niezwłocznie do Włoch wyruszył. Powiadają, że zaciętość rasowa w wyższych Włoszech jeszcze nigdy do tego stopnia niedoszła, co teraz. Wielki książe toskański w swéj mowie od tronu przy zagajeniu izb zapewniał, iż z wszystkiemi mocarstwami w przyjaznych stoi stosunkach, oprócz z Austryą.

Raciborz, dn. 25. Stycznia. — Wczoraj podróżny jeden przybywszy wieczorem z Tropawy opowiadał, że w Bielicach i Białéj zatargi między wojskiem a cywilnymi powstały, i że przytem obywatele żołnierzy całkiem rozzbroili. W skutek tego wysłano z Tropawy 6 kompanii piechoty do Bielic dla przywrócenia spokojności.

Wezwaniu Radetzkiego, aby wybrać deputowanych do Kromieryża, tylko jedyna legacya Brescii zadosyć uczyniła. Lecz Saleri, na którego padł wybór, nieprzyjął obowiązku tego, i większość natychmiast przyłączyła się do oświadczenia mniejszości, iż nie jest właściwą do wybierania. — Medyolan i Pavia takież samo postanowienie uradziły. Dziennik nowy demokracyi włoskiéj pod tytułem: Constituente italiana ogłasza protestacyą energiczną emigracyi lombardzko-weneckiéj przeciw rozporządzeniu wyborów, i oświadcza, iż każdego, któryby mandat taki przyjął uznaje zdrajcą ojczyzny.

Gabinet austryacki polecił przygotować kartę jeograficzną ludów i krajów składających cesarstwo austryackie. To olbrzymie dzieło służyć będzie zapewne do zaprowadzenia nowych zmian w administracyi prowincyonalnéj przez rząd projektowanych. Materyały wszelkie do tego zebrano; dyrekcyę dzieła oddano panu Czoernig, pełnemu wiadomości dyrektorowi statystycznego biura w ministeryum pana Bruck. Ta karta ma być wykonaną na $\frac{1}{864000}$ natury, wielkość podobna pozwala zwrócić uwagę i wskazać nawet w najmniéj znaczących wioskach różnice plemienia i języka. Rozmaite narodowości oznaczonemi będą rozmaitemi kolorami. Gdzie — jak u Słowian — zbyt wielka rozmaitość plemion panuje, kilka plemion pod jednym kolorem się mieści. Ludność słowiańska dzieli się na następne plemiona: 1) Polacy, 2) Serbowie i Kroaci, 3) Czesi, Morawianie i Słowacy, 4) Rusini, 5) Sławońcy (Wendy). Mieszane plemiona Rumanów i Wołochów mają wspólny kolor. Inne plemiona, jak Niemcy, Włosi, Węgrzy, Albańczycy, Ormianie mają osobne kolory. Przy statystycznych annexach łatwo w ten sposób pojąć szczegóły rozgałęzienia i stopniowania.

Widok téj karty wskazuje, że rozdział głównych żywiołów państwa nie mógłby nastąpić w zupełności, bez wywołania drugiéj wędrówki narodów, lub też bez poświęcenia licznych naprzód wysuniętych i rozrzuconych kolonii niemieckich; tak plemiona niemieckie, słowiańskie i madziarskie z sobą się splotły w ciągu wieków. Węgry przedstawiają niezmierne obszary ziemi nieuprawnéj, a jednak kraj ten tak jest bogaty, że człowiek, dla roli prawie nic nie robiąc, zbiera obfite z niéj owoce. Ludność tak jest rzadką, że do 11 mil. zamieszkujących dzisiejsze królestwo węgierskie, może przybyć jeszcze 9 mil., a kraj przeludnionym nie będzie. Szczególniéj rozległy kraj na lewym brzegu Dunaju, równie jak prowincye skrapiane przez Cissę i Koeroes leżą prawie zupełnie ugorem.

Z przygotowanych tabel statystycznych, które nie tak rychło będę podane wiadomości publicznéj, wyjmujemy nastęne szczegóły:

1. Austrya z téj strony Ems liczy 1,561,458 mieszkańców, pomiędzy temi 1,481,023 Niemców, 11,881 Czechów, 4258 Slawono-Kroatów.

2. Austrya z tamtéj strony Ems i Salzburg 857,000 Niemców.

3. Styrya 649,100 Niemców, 353,041 Słowianów.

4. Karyntya i Kraina 784,685 mieszkańców, z tych 260,700 Niemców, 506,288 Slawonów, 7078 Slawono Kroatów i 10,619 Kroato Serbów.

5. Kraj nadbrzeżny 489,946 mieszkańców, z tych 9385 Niemców, 172,422 Slawonów, 3300 Slawono-Kroatów, 134,545 Kroato-Serbów, 116,823 Włochów, 48426 Furlanów, 1555 Wołochów, 3490 żydów.

6. Tyrol 859,673 mieszk., z tych 320,213 Włochów, 8642 Ladynów.

7. Czechy 4,347,444 mieszkańców, z tych 1,727,432 Niemców, 2,549,975 Czechów, 70,037 żydów.

8. Morawia i Szląsk 2,263,021 mieszkańców, z tych 756,706 Niemców, 1,330,213 Czechów, 135,375 Polaków, 663 Slawono-Kroatów, 40,064 żydów.

9. Galicya i Bukowina (licząc Kraków) mieszkańców 5,255,621, z tych Niemców 131,000, Czechów 2182, Polaków 2,005,149, Rusinów 2,612,793, Wołochów 144,626, Ormian 4384, Albańczyków 5446, żydów 346,702.

10. Dalmacya 404,640 mieszkańców, z tych Slawonów 374,725, Włochów 28,500, Albańczyków 1005, żydów 410.

11. Lombardya 2670,833 Włochów.

12. Wenecya 2,257,200 mieszk., z tych 12,036 Niemców, 26,317 Slawonów, 1,873,002 Włochów, 341,085 Furlanów i 4760 żydów.

13. Węgry 11 mil. mieszk., z tych 4,500,000 Madziarów, 1 milion Niemców, 2,300,000 Słowaków, 400,000 Rusinów, 50,000 Krańców i Wendów, 700,000 Kroatów, 800,000 Serbów, Szokaców, Slawonów, Dalmatów, Istrianów, 10,000 Bulgarów, 930,000 Wołochów, 37,000 Cyganów i Albańczyków, 10,000 Greków, 3000 Ormian; żydów 260,000.

14. Siedmiogród (z siedmiogrodzkiém wojskowém pograniczem) 2,383,880 mieszkań., z tych 250,000 Niemców, 200 Bulgarów, 660,500 Madziarów 1,397,180 Wołochów (Mołdawian), 60,000 Cyganów i Albańczyków, 9000 Ormian, 7000 żydów.

15. Pogranicze wojskowe 1,091,748 mieszk., z tych 48,229 Niemców, 9,951 Czechów, Morawów, Słowaków, Dalmatów, Istrianów, 136,917 Wołochów, 965 Albańczyków, 532 Żydów, Kroatów 535,736, Serbów 354,876. — Z tego przybliżenie w armii ces. kr. służy 492,486 w ogóle; z tych 105,486 Niemców, 104,000 Czechów, Morawów, Słowaków, 40,000 Polaków, 54,000 Rusinów, 20,000 Slawonów, Krańców i Wendów, 24,000 Kroatów, 21,000 Serbów, Dalmatów, Istrian, 44,000 Madziarów, 60,000 Włochów, 20,000 Wołochów (Mołdawian).

Cała więc ludność tak się rozdziela: Niemców 7,819,275. Czechów, Morawów, Słowaków 6,308,202. Polaków 2,180,524. Rusinów 3,069,132. Slawonów, Wendów, Krańców 1,143,367. Kroatów 1,270,355. Serbów, Szokaców, Slawonów, Dalmatów, Istrian 1,685,146. Bulgarów 10,200. Węgrów 5,214,047. Włochów 5,066,846. Furlanów 389,571. Ladynów 8,642. Wołochów (Mołdawian) 2,630,272. Albańczyków 11,970. Cyganów 97,000. Greków 10,000. Ormian 17,384. Żydów 740,256. — Razem 37,662,135.

Galicya.

Lwów, dn. 22. Stycznia. — Rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 13. b. m. do l. 672. rozpisany został nowy wybór deputowanego z okręgu Rawa w obwodzie Żółkiewskim, gdzie minister spraw wewnętrznych Franciszek hr. Stadion, w charakterze deputowanego z tego okręgu poddał się nowemu wyborowi, będąc z woli J. C. Mości najłaskawiéj do ministeryum wezwany.

Lwów, dn. 19. Stycznia. — Liczne targnięcia się, jakich się ostatniemi czasy wiejski lud na własność dawnych dominiów dopuścił, spowodowały ministra spraw wewnętrznych prosić wysokie ministeryum sprawiedliwości o potrzebne rozporządzenie, by tak własności jak i broniącym je karnym ustawom należyte poważanie zjednać.

Minister sprawiedliwości wydał zatém rozkaz do wszystkich sądów apelacyjnych, aby ze strony podrzędnych sądów kryminalnych w wydarzonych przypadkach publicznego gwałtu, i w gwałtownych targnięciach się na własność dominikalną z jak największą usilnością i pospiechem, jak najściślejsze odbywano indagacye, a w potrzebnym razie nawet wysyłano komissyę na miejsce zaszłego wypadku.

Węgry.

Zagrzeb, d. 18. Stycznia. — Komissya narodowa wypracowała projekt do prawa względem organizacyi odpowiedzialnéj rady narodowéj w królestwach Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi. Ban jako zastępca króla ma według niego władzę wykonawczą we wszystkich sprawach wewnętrznéj administracyi tych królestw. Wszystkie rozporządzenia, postanowienia lub zamianowania mają wówczas tylko ważność, kiedy je ban podpisał, a rada stanu kontrasygnowała. Do zakresu rady stanu należą bez wyjątku wszystkie gałęzie administracyi, o ile dotyczą tych królestw. Tylko sprawy zagraniczne, o ile dotyczą jedności monarchii w obec państw zagranicznych, finanse, o ile wspólna ekonomia polityczna wymaga, i sprawy wojny, o ile wpływają na zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo austryackiego całego państwa, należą do centralnego ministerstwa całéj monarchii i będą wykonywane ze względu na te królestwa przez toż ministerstwo z kontrasygnaturą. Każdy radzca stanu jest odpowiedzialnym sejmowi za rozporządzenie w swoim zakresie. Rada stanu zasiada w Zagrzebiu. Przy rządzie centralnym znajdować się będzie minister z tych królestw do kontrasygnowania wszystkich rozporządzeń króla i rządu centralnego. Wszyscy urzędnicy będą mianowani na wniosek bana przez króla za kontrasygnaturą ministra z królestw. Ban jest prezesem rady stanu. Radzcy zasiadać będą na sejmie i muszą być wysłuchani na swe żądanie i dawać ob-

jaśnienia. Rada stanu przedkłada sejmowi budżet i składa rachunki z administracyi poprzedniego roku.

Plan wojny węgierskiéj. Naprzód co się tyczy spiesznego posuwania się Austryaków ku Pesztowi, należy uczynić uwagę, że armią węgierską trzeba było zupełnie nowo utworzyć, a tego w punkcie centralnym dokazać nie było można, gdyż nieprzyjaciel zewsząd się do kraju cisnął. W ten sposób niepodobieństwem było stawić przeciw Austryakom siły odpowiednie pod Pesztem. Do tego dodać należy zdrady wielu oficerów, i komissya obrony kraju widziała się zmuszoną do ułożenia nowego planu strategicznego. Wnim za pierwszą zasadę postanowiono, że wszystkie korpusy wojska skoncentrować należy, i nieprzyjacielowi niedać sposobności, aby gdziekolwiek siłami przemagającemi zwyciężył. Korpusy zachodnie odebrały zatem rozkaz, aby się cofały, skoro się nieprzyjaciel zbliży, i bitwy żadnéj nieprzyjmowały. I w rzeczy saméj mało znaczące tylko utarczki zachodziły pomiędzy przedniemi strażami austryackiemi, a odwodowemi węgierskiemi, w których wojska węgierskie nowo utworzone męstwa niepospolitego dowiodły. Pod względem tym robi tylko wyjątek klęska przez Perczla poniesiona, którą jednak tylko niezgodnie pomiędzy Perzlem a Görgey przypisać można. Buletyny austryackie zwycięstwo to ich wojska przesadzają bez miary, głosząc o zniszczeniu korpusu Perczla, kiedy właściwie tenże zaledwo 800 ludzi utracił; ustąpienie z Raby tem się da wytłumaczyć, iż Raba jako zasłona Pesztu i Budzynia była bez pożytku, z drugiéj strony niepodobna ją było utrzymać; jako też na umocnienie miejsca tego nienalegała rada wojenna, ale sam Koszut. Wydanie Pesztu, które nastąpiło 7. t. m. było już właściwie 31. Grudnia r. z. postanowionem, gdyż na posiedzeniu dnia 31. Grudnia r. z. na wniosek komissyi obrony, stanęło, że nie tylko sejm ale i armia Peszt opuści, a w Debreczynie się zbierze. Lecz za oddaniem Pesztu i Budzynia wiele było powodów. 1) Mróz nadzwyczajny, który ułatwił napad i dopomógł do obejścia, przez coby rząd od jądra właściwego kraju węgierskiego odciętym został. 2) Wielka massa ludności w Peszcie i Budzyniu nie jest madziarską i dla tego spuścić się na nią nie można. Zresztą w Peszcie nic niepozostało, ani broń ani magazyny. Krótko mówiąc, ustąpienie z tych dwóch miast leżało w planie wojny Madziarów. Co się dotyczy stanowiska skoncentrowanéj armii węgierskiéj pod Debreczynem i Szegedinem, to trzeba wiedzieć naprzód, że lud w téj okolicy jest czysto madziarski, powtóre, że obszary rozległe nad Teissem i Maroszą tworzą bagna grzęskie i niedostępne, w których pojedyńczy nawet podróżny dziennie zaledwie 1—2 mil ujśdź zdoła. Tutaj armia węgierska może się nietylko trzymać ale nawet organizacyą swoją ukończyć. Siły armii węgierskiéj wynoszą 67 batalionów honwedów (po 1200 ludzi), pomiędzy te wcielono stare wojsko, 18 pułków kompletnych jazdy i 300 armat. Pod okolicznościami témi, każdy dzień zwłoki przynosi Węgrom korzyść, Austryakom zaś stratę.

Siedmiogród.

Z teatru wojny, 18. Stycznia. — Kto nie jest dobrze obeznany z położeniem kraju naszego, i ze stronnictwami naprzeciw siebie stojącemi, ten ma zupełnie błędne wyobrażenie o położeniu rzeczy. Gdyż przeciw Madziarom połączonym z Szeklerami stoją w niewielu miejscach warowniejszych liche garnizony cesarkie, przy których czepiają się Sasi (Niemcy) i Wołochy (Romanowie). Szeklery zamieszkują okolice wschodnie kraju nad granicą Mołdawii. Madziary usadowili się w środku kraju i główne ich miejsca oparcia się są: Kolosza, Torda, Enayed i Marosz-Vaserhely. Mezö Szeg, jak najżyźniejszą przestrzeń kraju obsiedli. — Sasi mieszkają na południe wzdłuż ramienia Karpatów, oddzielającego Siedmiogród od Wołoszczyzny. Główne miasta są: Kronstadt, Herrmanstadt i Mühlenbach. Zamieszkali tekże obwód na północ-wschód od Bystrzycy położony, który obecnie Madziary i Szeklery osaczyli. — Wołochy mieszkają w kraju pomiędzy szczepami rzeczonemi porozrzucani. Wojska ceserskie trzymają się w Kronstadzie, Hermanstadzie i Karlsburgu, miasteczku leżącem nad Maroszą pomiędzy Herrmanstadt a Kołoszą. Tam także była załoga cesarska, ale jak wiadomo Węgry ztamtąd ją wyploszyli. — Co się tyczy liczby dusz, to Węgry z Szeklerami liczą cokolwiek więcéj niż milion, t. j. połowę całéj ludności. Liczbę Sasów można cokolwiek wyższą przyjąć niż Wołochów, ale szczepy obydwa także przeszło milion liczą. W męztwie i sztuce wojennéj przewyższają Węgry i Szeklery, i dla tego też rej wodzą, i jen. Bem mógł zrobić wycieczkę do Bukowiny i to tym łatwiéj, że tam dotąd prowadzi przez Bystrzycę gościniec wyborny. Kraj ten jakby stworzony dla partyzantki, gdyż wszędzie pagórki dolinami poprzerzynane, a w koło otoczony pasmem gór wysokich. Równin tam jest mało, i tylko nad Maroszą pod Enayed jakoteż nad Aranyosi nad Körösz, z których każda kilka tylko mil kwadratowych wynosi. Stronnictwa z zaciętością niesłychaną wojnę tę wiodą. Madziary uważają się oddawna panami kraju tego, i niechcą narodów innych do praw tych samych przypuszczać. Wołochy mszczą się teraz za poniżanie kilkowiekowe i dopuszczają się okrucieństw ludzkość oburzających. Coś podobnego możnaby i Madziarom zarzucić. Z Sasami obchodzą się łagodniéj, gdyż chcieliby ich na swoję stronę przeciągnąć. Stanowisko ich zaś z obu stron jest następujące. Węgry i Szeklery rej wodzą, zajęli kraj aż do obwodów saskich i obsadziwszy Kołoszę panują nad wąwozem do Węgier wiodącym, który ciągnie się przez Banfy-Hunyad i Fekete-To, a pod Barod łączy się z równiną niższych Węgier. Według wszelkiego do prawdy podobieństwa, jenerał Bem stara się teraz z siłami znacznemi wąwóz ten ubiedz i przyjąc Koszuta, który teraz ma już podobno główną kwaterę swoją w Grosswardein, 8 mil odległości od Barod. Jeżeli mu się to uda, wtedy w Siedmiogrodzie wojna się rozstrzygnie.

Kronstadt 6. Stycznia. — Wczoraj wieczorem dwa pułki kozaków i jeden batalion strzelców rossyjskich z 6 działami i furgonami przymaszerowali na Predjał; pułk piechoty rossyjskiéj rozkwaterował się w Waleni a inny oddział jazdy, piechoty i artyleryi stanął w Tirgoweszt i okolicy. A tak cała granica nasza obsadzona wojskiem rossyjskiem.

Włochy.

Rzym, d. 15. Stycznia. — Rząd ustanowił komissyą dobra publicznego, która każdego, któryby się miał ośmielić w jakibądź sposób pracować przeciw zebraniu się sejmu konstytucyjnego, sądzić będzie jako zdrajcę kraju. Ten trybunał rewolucyjny dla tego podobno zamianowano, iż pokazały się ślady sprzysiężenia, mającego na celu przywrócenie papieża do dawnéj władzy. Z dzienników francuzkich doczytujemy się, iż Burbon neapolitański znaczne siły wojskowe pod Kapuę ściąga.

Od granicy włoskiéj. — Ostatnie wiatry burzliwe (Siroco) na morzu adryatyckiém pomiędzy okrętami spustoszenia znaczne zrządziły, codziennie donoszą w dzienniku Lloyd o nieszczęściach poniesionych. Porty istryjskie zapełnione statkami handlowemi i wojennemi wszelkich krajów, które przed burzą się schroniły; z statków rozbitych ludzi powiększéj części uratowano. — Feldmarszałek Radetzki zażądał, by wojnę tę pomyślnie ukończyć, posiłków 30 do 40,000 ludzi, gdyż teraz nie tylko na trzy strony armie wielkie wystawić trzeba, ale także wszystkie miasta większe załogą silną opatrzyć należy. Lazarety wojskowe wszędzie zapchane, a nawet rekonwalescentów po febrze i diaryi niemożna wcale do służby użyć, gdyż znów im chorobę przywraca. — Przeniesienia głównéj kwatery feldmarszałka Radetzkiego z Medjolanu do Bresci nienależy wcale uważać za cofanie się przed burzą zagrażającą, ale tylko jako rozporządzenie w styczności zostające z namysłem uderzenia na Wenecyą, co ma wkrótce nastąpić, aby ten wódz stary bliżéj był teatru wojny. Feldmarszałek Haynau objął dowództwo nad wojskiem zebranem pod Treviso, które przygotowano do zaczepienia Wenecyi i to jeszcze w tym miesiącu. Lecz w mieście tém także nieprzóżnują, ale zbroją się z zapałem, i jenerał Pepe powziął zamiar rozpocząć zaczepną, dla tego zażądał od Toskanii i Rzymu 15,000 ludzi. Duch w Wenecyi panuje nieugięty, poświęcenie wszelkie, np. pułkownik Morandi zrzekł się swéj pensyi, i kontentuje się żołdem prostego żołnierza.

Neapól, dn. 13. Stycznia. — Przecież rząd postanowił, że poddani szwajcarscy, którzy podczas bombardowania i rabunku urzędowego szkody ponieśli, mają być wynagrodzeni. Neapolitańczyk potrzebuje znowu kilka nowych pułków szwajcarskich, ztąd owa grzeczność teraz!

Neapol 14. Stycznia. — Oddychamy tutaj powietrzem nader parnem. Izby mają się zebrać 1. Lutego, i powszechnie mówią, że z okoliczności téj lud będzie chciał korzystać i wybuchnie rewolucya. Plezza poseł sardyński przybył tutaj, i namawia króla neapolitańskiego, aby z nim zawarł układ zaczepny i odporny przeciw Austryi. Pod tym jedynie warunkiem chce król sardyński zrzec się korony sycylijskiéj w imieniu swego syna, księcia Genuy. Wniosku tego nieuwzględniono. Hrabiemu Martini, którego Karól Albert do Gaety wysłał, taże nie lepiéj się powiodło. Podobno Francya i Anglia oświadczyły iż królowi neapolitańskiemu ze względu na Sycylią, wszelką wolność pozostawią.

Hiszpania.

Madryt, 18. Stycznia. — Wczoraj nadesłano tutaj raport urzędowy, że dnia 14. t. m. rozmaite oddziały karlistów, których siłę ogólną na 500 ludzi podają, wpadły z Francyi do Guipuzcoa i Nawarry, częścią pod Irun, częścią pod Vera. Według innych liczba tych zbrojnych karlistów przechodzi tysiąc ludzi a Elio stoi na ich czele. Domyślają się, że wyprawę tę ułożono z Cabrerą, aby część wojska przeciw niemu wysłanego z Katalonii odciągnąć. Cabrera sam wysłał równocześnie kilka set ludzi do wyższéj Aragonii, aby i tam powstanie zapalić i tym sposobem powstańcom wkraczającym rękę podać. Przeciw tym wyruszyło już wojsko stojące dotąd w prowincyi Baski, i jak się zdaje, w bliskości Irun bitwę stoczono. — Władze nadgraniczne Francyi wyprawie téj wcale nie przeszkadzały; zapewne z tych samych powodów co i hiszpańskie. — Dziennik urzędowy la Espanna żali się gorzko na rozstrojenie gabinetu francuskiego od czasów zamianowania prezesa rzeczypospolitéj w sąsiedztwie, i porównywa jenerała Cavaignaka z nowym prezesem Ludwikiem Napoleonem, naturalnie tam tego wynosi pod niebiosa, a tego potępia. Dziennik ten zapytuje rząd francuski, czyby to pochwalał, gdyby gabinet hiszpański wychodzcom francuskim pozwolił, zbroić się nad granicą pirenejską przeciw rzeczypospolitéj.

Dania.

Kopenhaga, dn. 22. Stycznia. — Nad uzbrojeniem się coraz pilniéj pracują; rekruci przybędą d. 1. Lutego, a ministerstwo marynarki wydało obwieszczenie, ostrzegające kupców i kapitanów okrętowych, aby sobie zawczasu majtków obcych poprzyjmowali, gdyż jednę piątą z zapisanych do służby morskiéj będzie zmuszony pociągnąć do służby czynnéj. — O ukła-

dach tyczących się pokoju nic teraz nie słychać; ale jak się zdaje, do wojny pewnie nie przyjdzie, artykuły w Globe i Times nadzieję radosną Duńczykom sprawiły. — Pisma ulotne treści politycznéj wiedzą o oświadczeniu się rossyjskiém, w którém gabinet petersburgski stanowczo pochwala wystąpienie Danii przeciw wspólnemu rządowi szleswicko-holsztyńskiemu, a osobliwie obsadzenie Alsen i Arroe.

Turcya.

Konstantynopol 27. Grudnia. — Stolica patryarchów konstantynopolitańskich doznała w ostatnich czasach zmiany. Niedawno ustąpili grecki i szyzmatycko-ormiański patryarchowie, teraz nastąpiła i zmiana katolicko-ormiańskiego patryarchy. Hussan złożył urząd, a gmina obrała w miejsce jego patryachą Dom Salviani Vatabad. Już od dawna domagała się bowiem gmina katolicko-ormiańska by patryarcha ustanowił przy sobie radę z 12 świeckich osób, i spólnie z niemi rozstrzygał świeckie sprawy przypadające w gminie. Nie mogąc dłużéj utrzymać powagi zaręczonéj sobie dawnym obyczajem lub prawem, wolał ustąpić.

Przedburza polityczna.
(Dalszy ciąg.)

Nie chorobliwe teorye, lecz mądre prawodawstwo a w reszcie sprawiedliwa polityka mogą złemu zaradzić! Dowodzi tego przykładem Irlandyi i Szląska, krajów, gdzie nędza najwięcéj ofiar pochłonęła. W Irlandyi zbytnie rozdrobnienie ziemskich posiadłości i wywłaszczenie w dawniejszym czasie krajowców — a więc haniebna polityka i złe prawodawstwo są przyczyną złego; w Szląsku, gdzie podobnie niszczono, wytępiano i zubożano systematycznie ludność pierwotną, słowiańską, gdzie również haniebnéj ku jéj wytępieniu zażywano polityki, skutki zbrodni teraz na ludność niemiecką, jakby przez Nemezis historyczną, spadły. — Takiemu stanowi rzeczy mają zapobiedz, jak już wyżéj powiedział, mądre prawodawstwo i sprawiedliwa polityka, a wreszcie (przyczem dość śmiało fantazjuje), przesiedlenie zbytecznéj ludności europejskiéj do innych części świata. Widzi rozpadającą się i wyludniającą Turcyę, Azyę mniejszą, Syryę; tam się otwierają podług niego nowe siedziby dla tych, których Europa pomieścić nie może. Przeliczył się tu w swém rozumowaniu autor, bo czyż to miałoby być rzeczywistém, radykalném lekarstwem na cierpienia ludzkości europejskiéj? —

Polska pod tym względem, szczęśliwsza od innych krajów, że niema proletaryatu, a, by mu zapobiedz na przyszłość, zaleca autor jako najpewniejszy środek, nadanie wieśniakom wszystkim własności ziemskiéj. Przez podobne nadanie własności podniesie się byt materyalny naszych włościan, rozszerzą ich bardzo ograniczone dotąd potrzeby; te potrzeby zrodzą same przez się u nas fabryki, handel, jedném słowem stan trzeci. (?) Dla stworzenia lub zachęcenia go zaleca przyjąć do kraju kolonistów francuzkich z warunkiem, by ich dzieci już po polsku były wychowywane. Jestto znów jedna z tych myśli, która swą dziwacznością wiele dobrych i pięknych, jakie autor w ciągu dzieła rzucił, szpeci i psuje. Trentowski ma chwile jasnych i chwile ciemnych pojęć. — Niemcy wdarłszy się w nasz kraj, wdarli się również w nasze stosunki bez ich znajomości; nadaniem gospodarzom ziemi zrobili z nich egoistów, samolubów, wskazując przez to samo niezliczoną listę parobków i komorników na proletaryat. — W przyszłéj niepodległéj Polsce przewiduje autor zniesienie tego niemieckiego dzieła, a natomiast utworzenie rodzimego, darzącego prawdziwém szczęściem wieśniaka polskiego. — Tutaj znów w śmiałem marzeniu, zapominając tak o sposobach wykonania swego planu, jak, że przez jego wykonanie rozszerzyłby tylko potępione przez siebie dzieło niemieckie, rozdziela, wyna nagrodziwszy (czém?) dawnych właścicieli, wieś między włościan, i urządza na wzór kolonii komunistycznéj, nieledwie żywcem wziętéj z romansu Martin l'enfant trouvé Eugeniusza Sue, ze wspólném bydłem, oborami, stajniami, narzędziami gospodarczemi, pod zwierzchnictwem rządzcy, noszącego nazwę naczelnika dawnéj gminy słowiańskiéj, żupana.

Na tém kończy autor pierwszą część dzieła; drugiéj daje tytuł: Królestwo i Rzeczpospolita. Zaczyna od znanych definicyi obydwóch tych form rządu. We wszystkich swych ruchach od pierwszéj rewolucyi francuzkiéj dąży świat do rzeczypospolitéj. Wprowadzona w życie przez rewolucyę, została wtedy równie przez Napoleona zdradzona i obalona, jak obecnie przez spisek monarchów, a między temi dwoma, przeciwnemi sobie formami rządu, narodził się w ciągu dziejów ostatniego pół-wieku jakiś Dziwotwór, jak go Trentowski nazywa, pośredniczący między niemi, a tym jest tak nazwana monarchia konstytucyjna; czyli raczéj pseudokonstytucyjna, jak dotychczas była. — Restauracya narzucona Francyi za pomocą bagnetów moskiewskich i niemieckich, okupiła krótki swój żywot koncessyami władzy monarszéj na korzyść ludu. Cóż więc zrobiła, mówi autor (na str. 49): Oto dzieło, jéj są dotychczasowe konstytucyjne monarchie, dziwotwory śmieszne i niedorzeczne, jakich świat nigdy dawniéj nie widział. Moc królewska miała ukrócać moc ludową, a ludowa królewską. Między królem a ludem położyła się karta papieru i jednemu i drugiemu zawięzująca ręce, a wskazująca obie strony na dmuchanie i chuchanie, na półśrodki, półdrogi i półczyny. — Wszystkie sejmy, same wierutne, bezowocne kłótnie między królewską i ludową mością. Monarchie konstytucyjne, jakie dotąd były, to zajście, li zawieszenie broni między królestwem starem, a rzpltą od przeszłowiecznéj rewolucyi francuzkiéj zaszczepione.

Dzisiaj, czy monarchia, czy rzeczpospolita, chcąca trwałości, może się tylko opierać na woli ludu, dla czego téj według tegoczasowych wyobrażeń mała między temi dwoma formami rządu różnica. Autor sam liczy się do zwolenników monarchii konstytucyjnéj; choć (jak często kroć w ciągu dzieła powiada), nie uważając nigdy pewnéj formy rządu za cel i za gwarancyę szczęścia ludu w ogóle, a w szczególności Polski, teraz pisze się na rzeczpospolitą, bo ona staje się godłem powstającego świata. Umiejętność gry w karty polityczne, jak się autor wyraża, wymaga często takiéj zmiany w zaprowadzaniu i sympatyzowaniu z pewnemi formami rządu. Jak co dopiero powiedzieliśmy, Trentowski liczy się do stronników monarchii konstytucyjnéj, ale tutaj widocznie przed nazwą spuścił z oka nas, bo ta monarchia konstytucyjna, jakiéj żąda, na czele z królem odpowiedzialnym narodowi i obieralnym na ciąg życia, czemże innem, jeżeli nie rzecząpospolitą dzisiejszych pojęć ze czczą nazwą tylko królestwa konstytucyjnego? — Prawa ustanowione mają ograniczyć bliżéj władzę króla i tworzyć dla niego tamę, by się nie wdzierał, w jakikolwiekbądź sposób we władzę ludu; bliższych warunków i szczegółów sposobu urzeczywistnienia téj formy rządu swego utworu, nie podaje.

Dotychczas monarchie tak nazwane konstytucyjne, były tylko pseudo-konstytucyjnemi; Anglia najlepiéj jeszcze umiała w owéj konstytucyi władzę króla i stosunek jego do narodu ograniczyć, lecz na co w niéj król zredukowany powiada w następnych słowach: »Czemże król w monarchii konstytucyjnéj, jeżeli nie machiną żywą, podpisującą uchwały narodu ku nadaniu i cele obędnéj sankcyi, człowiekiem dobrze płatnym gwoli temu, aby nic nie robił, a jadł, pił, zbytkował i otaczał się blaskiem.« Napoleon powiedział o podobnym królu: »Jakże można przypuścić, ażeby człowiek z własnem uczuciem i pewną wewnętrzną mocą dał się za kilka milionów franków zamykać w karmniku, by wieprz?« — Mówiąc podobnie, przypuszcza autor widocznie w monarchii pseudokonstytucyjnéj podobieństwo gwałcenia prawéj władzy ludu na korzyść monarchy, a czyż na to radykalniejszy i pewniejszy środek krom rzpltéj? I zgadza się też za nią, po długiem i niepotrzebnem kołowaniu autor, mówiąc: »będzie rzeczpospolita, mająca na przodzie nie dziedzicznego, lecz dożywotnie wybieralnego, czy to prezydenta, czy króla, gdyż mniejsza o nazwę.« Gdy zaś o nią mniejsza, czemuż pytamy, autór próżnéj walce, słów kilka dzieła swego poświęcił? — Obie formy rządu, tak monarchia konstytucyjna, jak rzeczpospolita, cierpią na brzydką chorobę, noszącą nazwę gminu. Dzieli go autor na górny i dolny. Pierwszy jest, jakby robakiem toczącym ciało monarchii konstytucyjnéj; złożony z pochlebców, ludzi podłych, niskich, choć błyszczących i opływających w dostatki i złoto, mało się różni od gmin dobrego, znędzniałego, zgłodniałego, a ztąd wściekłego i rozbestwionego. Ten gmin toczy ciało rzpltéj (tylko?), wydziera władzę ludowi, by sam ją z uzurpować i jego to dziełem rzeź Czerwcowa w Paryżu. Oba gminy niechaj będą przeklęte w państwie, a jedyny środek przeciw nim, cnota i dobre wychowanie, nadane od samego dzieciństwa każdemu z mieszkańców kraju. — Po tych uwagach ogólnéj treści, przechodzi autor, jak ciągle dotąd, tak i tutaj do zastósowania tego co powiedział, na Polskę. — W Polsce mają przedewszystkiem być podstawami rządu, jak dotychczas jéj dziejów, uczciwość i cnota; lud najjaśniejszym panem; forma rządu: rzeczpospolita, na czele z obieralnym rządzcą, noszącym nazwę króla. Ten powrót do formy rządu dawnéj Polski, tłumaczy tém, iż ma za sobą dziedziejową przeszłość, życzenia i marzenia ludu naszego. Przeciw monarchii konstytucyjnéj występuje autor z następujących przyczyn: Szlachta nasza i duchowieństwo, dotychczas pełne poświęcenia i gotowe zrzec się swych korzyści dla ogółu, tak długo i dla tego tylko (?) zacne i poczciwe, bo o niepodległość narodową i polityczną kraju chodzi. Skoro ją mieć będziemy, ostygnie zapewnie zapał do dobrego w dwóch tych, przewodniczących dotąd Polsce stanach; król w chęci ustalenia tronu schlebiałby im i protegował bez wątpienia; tak rozpocząłby się na nowo walka między powadzonemi już stronami, a skutkiem jéj byłaby nowa rzeź humańska lub galicyjska. — Przeciwnie, przy zrównaniu od samego początku wszystkich stanów i przypuszczenia ich do udziału w rządzie rzpltéj, podobieństwo takiéj walki między stanami zupełnie niknie. (dal. ciąg nast.)